

Dzień, w którym opuściliśmy dom i wyjechaliśmy do miasta



✎ Lesley Koyi, Ursula Natula

👤 Brian Wambi

📧 Aleksandra Migorska

🗣️ Polish

📖 Level 3



Storybooks Canada

[storybookscanada.ca](https://storybookscanada.ca)

Dzień, w którym opuściliśmy dom i

wyjechaliśmy do miasta

Written by: Lesley Koyi, Ursula Natula

Illustrated by: Brian Wambi

Translated by: Aleksandra Migorska

This story originates from the African Storybook ([africanstorybook.org](https://africanstorybook.org)) and is brought to you by Storybooks Canada in an effort to provide children's stories in Canada's many languages.



This work is licensed under a Creative Commons

[Attribution 4.0 International License](https://creativecommons.org/licenses/by/4.0).

<https://creativecommons.org/licenses/by/4.0>





Przystanek autobusowy w mojej wiosce był mały, zatłoczony i pełny przeładowanych autobusów. Na ziemi leżało mnóstwo rzeczy do załadunku. Sprzedawcy biletów wykrzykiwali nazwy miejscowości, do których jechały autobusy.



„Centrum! Centrum! Zachód!“ –  
usłyszałem. To był mój autobus.





Mój autobus był prawie pełny, ale ludzie nadal przepychali się, aby dostać się do środka. Niektórzy upychali swój bagaż pod autobusem, inni umieszczali bagaże na półkach w środku.

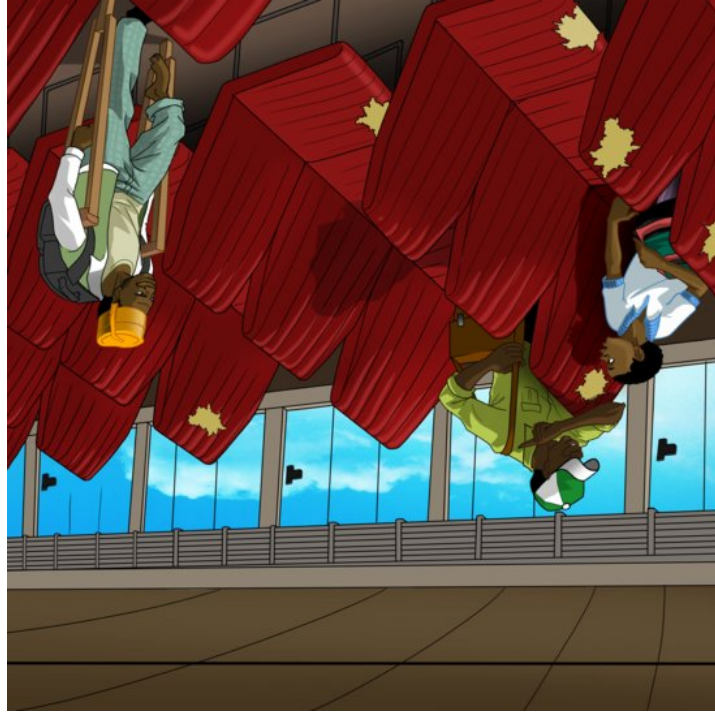


Autobus powrotny szybko się wypełniał. Niedługo będzie wracał na wschód. Najważniejsze było dla mnie teraz, aby odnaleźć dom mojego wujka.

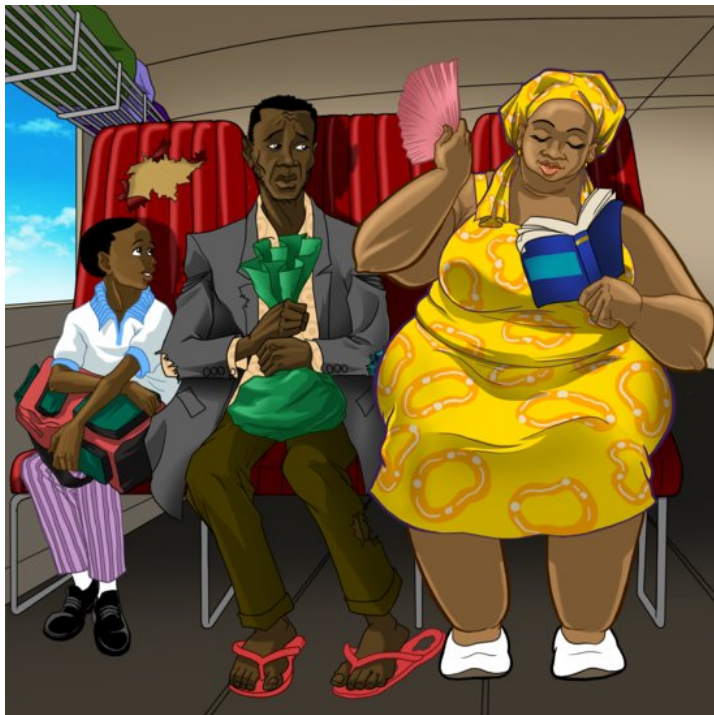
Nowi pasażerowie ściskali w rękach swoje bilety i szukali wolnych miejsc. Kobiety z matymi dziećmi próbowały zadbać o to aby dzieciom było wygodnie w czasie długiej podróży.



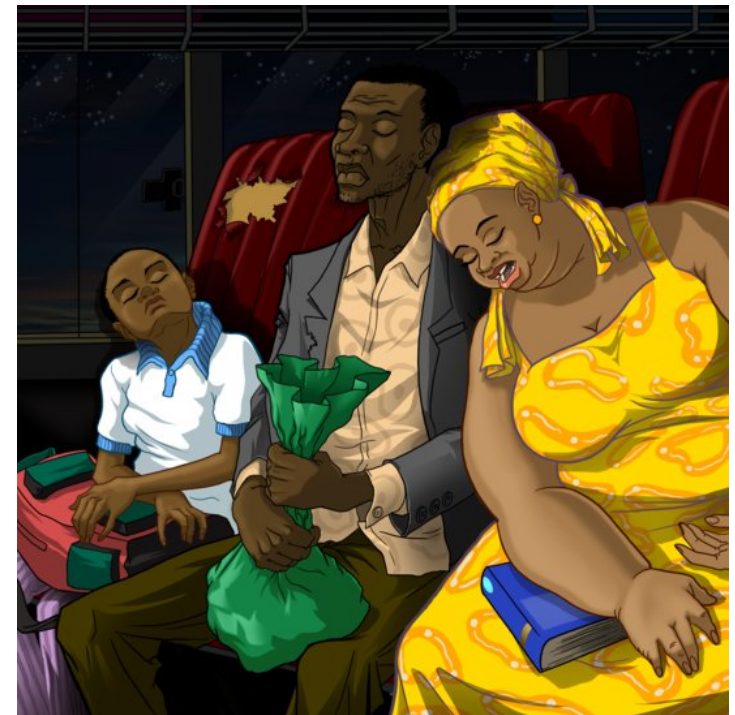
Dziewięć godzin później obudziło mnie głośne uderzenie w autobus i nawoływanie pasażerów wracających do wioski. Wzięłem moją małą torbę i wyskoczyłem z autobusu.







Wcisnąłem się na miejsce pod oknem. Obok mnie siedział mężczyzna. W ręce kurczowo trzymał zieloną reklamówkę. Miał na sobie stare sandały i znoszoną marynarkę. Wyglądał na zdenerwowanego.



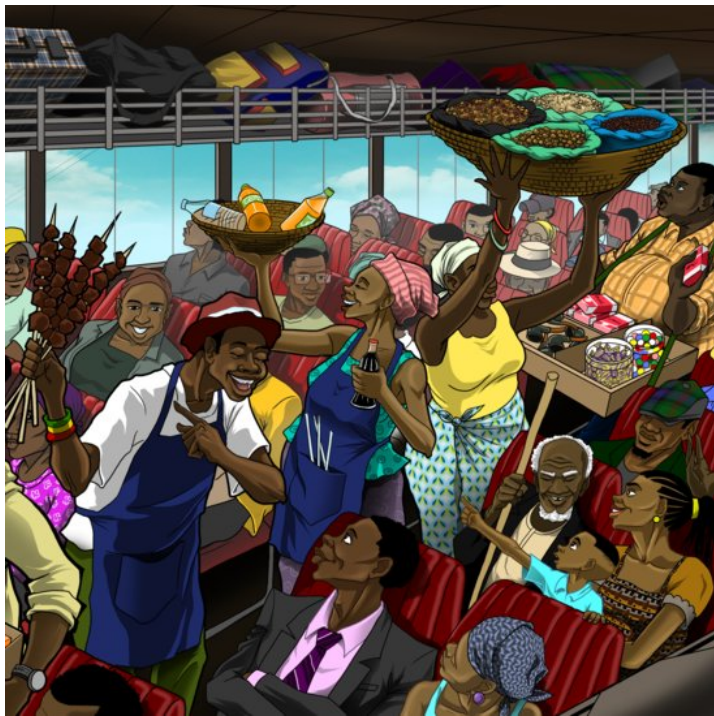
Po drodze próbowałem zapamiętać nazwę miejsca, w którym mieszka mój wujek w dużym mieście. Wciąż ją cicho powtarzałem, gdy zasnąłem.



Spojrzałem przez okno i uświadomiłem sobie, że opuszczam moją wioskę, miejsce w którym dorastałem. Wyruszałem do dużego miasta.



Moje myśli popłynęły z powrotem do domu. Czy moja matka będzie bezpieczna? Czy sprzedaż królików przyniesie nam pieniądze? Czy brat będzie pamiętał, aby podlewać sadzonki?



Zakończono załadunek, wszyscy pasażerowie byli na swoich miejscach. Mimo to sprzedawcy nadal krzyczeli, próbując zachęcić ludzi do kupna ich produktów. Ich słowa brzmiały zabawnie.



Podczas podróży, w autobusie zrobiło się bardzo gorąco. Zamknąłem oczy. Miałem nadzieję, że zasnę.



Niektórzy pasażerowie kupili napoje, inni kupili przekąski i zaczęli pić i jeść. Ci, którzy tak jak ja nie mieli pieniędzy, tylko patrzyli.



Gdy autobus odjeżdżał z przystanku, czy jeszcze kiedyś tu wrócę.





Autobus zatrąbił. Był to znak, że byliśmy gotowi do odjazdu. Sprzedawca biletów krzychał na sprzedających, żeby wysiedli z autobusu.



Sprzedawcy przepychali się w stronę wyjścia. Niektórzy wydawali resztę podróżnym, podczas gdy inni wciąż próbowali coś sprzedać.